

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Dorota Żołędź-Strzelczyk
Poznań

Polacy z Korony i Litwy na studiach w jezuickim Würzburgu (1582 - 1630)

Młodzież polska w XVI i XVII wieku chętnie odwiedzała ziemie niemieckie. Okresem znacznego zainteresowania tymi terenami były czasy reformacji, kiedy na tych terenach powstało lub zostało zreorganizowanych w nowym duchu wiele szkół. W drugiej połowie XVI stulecia, gdy w części Niemiec zwyciężył katolicyzm zaczęły powstawać również nowe szkoły katolickie, głównie prowadzone przez zakon jezuitów. Wśród młodzieży polskiej szybko rozniosła się wieść o wysokim poziomie tych szkół i coraz więcej Polaków zaczęło je odwiedzać. Działalność jezuitów na polu oświaty odegrała znaczącą rolę w dziejach polskiej edukacji. Młodzież szlachecka chętnie kształciła się w szkołach prowadzonych przez ten zakon i to zarówno w tych, które istniały na ziemiach polskich, jak i na innych terenach, chociażby właśnie w Niemczech.

Na ziemiach niemieckich w drugiej połowie XVI wieku jezuita zakładali nowe, albo stopniowo przejmowali już istniejące szkoły różnego szczebla. W 1648 roku istniało na tych terenach 18 katolickich szkół wyższych¹, w przeważającej większości prowadzonych przez zakon jezuitów. W początkowym okresie kontakty jezuitów z uniwersytetami były nieliczne, zakonnicy wykładali w różnych ośrodkach (np. w Kolonii, czy Ingolstadt), z czasem zdominowali całkowicie niektóre z tych szkół.

W położonym we Frankonii (dzisiejsza Bawaria) Würzburgu, gdzie również działali jezuita, tradycje szkolne sięgają czasów średniowiecza. Istniejące tam od 1402 roku Studium generale zaliczyć można do pierwszej fazy powstawania niemieckich uniwersytetów², kiedy to tozpczęły działalność najstarsze niemieckie szkoły tego typu (Heidelberg, Kolonia, Erfurt).

Studium generale Herbipolense zostało powołane na mocy przywileju papieskiego przez biskupa Jana von Engloffstein, wkrótce jednak po śmierci fundatora (1411) przestało istnieć³. Odnowienie miało miejsce po 150 latach. W 1561 roku Fryderyk von Wirsberg założył Paedagogium, wkrótce pojawili się w Würzburgu jezuita i utworzyli kolegium (1567). Działalność von Wirsberga kontynuował jego następca biskup Juliusz Echter von Mespelbrunn. Szkoła uzyskała w 1575 roku przywileje od papieża Grzegorza XIII i cesarza Maksymiliana II. Ostatecznie 2 stycznia 1582 roku nastąpiła ceremonia otwarcia uniwersytetu. Miał on w tym czasie cztery wydziały – medyczny, prawny, filozoficzny i teologiczny.

Szkoła w Würzburgu zaliczana była do tzw. typu „Academia Catholica”, określenie to oznaczało specyficzny typ kontrreformacyjnego uniwersytetu⁴. W szkołach tych wprowadzono

¹ K. Hengst, *Jesuiten an Universitäten und Jesuitenuniversitäten*, Paderborn 1981, s. 53.

² G. A. Bernath, *Die Universität der Reformationszeit*, Archiv für Reformationsgeschichte, 57, 1966, nr 1/2, s. 32-33.

³ P. Baumgart, *Universitätsgründungen im konfessionalen Zeitalter: Würzburg und Helmstedt, Beiträge zu Problemen deutscher Universitätsgründungen der frühen Neuzeit*, oprac. P. Baumgart, N. Hammerstein, Wolfenbüttel 1978, s. 195.

⁴ E. Schubert, *Zur Typologie gegenreformatorischer Universitätsgründungen: Jesuiten in Fulda, Würzburg, Ingolstadt und Dillingen*, w: *Universität und Gelehrtenstand 1400-1800*, Limburg 1970, s. 96 i n.

wymóg składania wyznania wiary przy immatrykulacji; obowiązek ten po raz pierwszy wystąpił w 1565 roku w Dillingen. W Würzburgu wyznanie wiary obowiązywało przy nadawaniu stopni. Szkoły te posiadały własne drukarnie, odgrywające doniosłą rolę w propagandzie religijnej. Juliusz Echter von Mespelbrunn wydał w 1575 roku zatwierdzony przez cesarza przywilej dotyczący drukarni.

Szkoła w Würzburgu posiadała również formę internatu – konwikt. Skupiał on studentów przed wstąpieniem na uniwersytet. Zapoczątkował jego działanie jeszcze Fryderyk von Wirsberg, fundując 24 miejsca dla ubogich studentów. Juliusz Echter stworzył Kolegium Mariańskie (1573) i ufundował w 1580 roku Collegium Pauperum, podjął on również próbę, zakończoną niepowodzeniem, utworzenia specjalnej szkoły szlacheckiej⁵.

Jezuici częściowo tylko opanowali uniwersytet w Würzburgu, zajmowali część stanowisk profesorskich, głównie na wydziale filozoficznym (7 profesorów) i teologicznym (3 profesorów).

Szkoła w Würzburgu istniała do czasów szwedzkiej okupacji tych terenów. W latach 1631 do 1635 uniwersytet był zamknięty, po ponownym otwarciu początkowo funkcjonował jako protestancki, ale po całkowitym wycofaniu się Szwedów powrócił do swego dawnego wyznania; działało znowu jezuickie kolegium. Najpóźniej, bo w 1638 roku, otworzono pełen kurs filozofii, a od 1649 roku teologii.

Wśród katolickich szkół niemieckich największą popularnością pośród młodzieży polskiej cieszył się bawarski Ingolstadt; do połowy XVII wieku studiowało tam, a w każdym razie uwieczniło się w tamtejszej metryce, około 740 osób pochodzących z Korony lub Litwy⁶. Kolejne miejsce zajmują prawie równorzędnie, położone również w Bawarii, Dillingen – około 150 osób⁷ oraz właśnie Würzburg. W tamtejszej metryce zachowały się wpisy również około 150 osób podających, że pochodzą z ziem polskich⁸.

Metryki uniwersyteckie stanowią cenne, chociaż niepełne, źródło dotyczące polskich wędrowców edukacyjnych. Niemieckie uniwersytety i inne szkoły wyższe prowadziły przez cały czas swego istnienia księgi wpisów, które w większości zachowały się do dzisiejszych czasów i w XIX i XX wieku zostały opublikowane. Metryka uniwersytetu w Würzburgu obejmuje okres od czasu ostatecznego odnowienia uniwersytetu, tzn. od 1582 roku. W tamtejszej metryce studenci dokonywali wpisów samodzielnie⁹. Obejmowały one następujące dane: imię i nazwisko, pochodzenie (Polonus, Lithuanus), pochodzenie społeczne w przypadku szlachty (nobilis, eques, baro), kierunek studiów oraz wysokość dokonanej wpłaty. Te podstawowe wiadomości poszerzone były o dodatkowe informacje, np. miejscowość z której pochodził student, urząd sprawowany przez ojca studenta (np. castellanides brzestensis, ravensis i in.).

Listę polskich studentów na uniwersytecie w Würzburgu otwiera przybyły w 1582 roku Philipus Christophorus z Krakowa. Następni pojawiają się w 1586 roku: Hieronim Dębiński i Stanisław Sokołowski. Dębiński pochodził z rodziny herbu Rawicz, był najmłodszym synem Walentego – kanclerza wielkiego koronnego i Barbary Gosławskiej. Przebywał również w Padwie (1593), gdzie studiowali także jego bracia Erazm (1595) i prawdopodobnie Stanisław (1592). Był starostą wartskim i małogoskim oraz podstolim koronnym od 1603 roku. Zmarł w 1604 roku¹⁰. Przybyły z nim do Würzburga Sokołowski to przedstawiciel rodziny tego nazwiska herbu Pomian z Wielkopolski, studiujący, jak zapisali, teologię¹¹.

⁵ Tamże, s. 88.

⁶ P. Czaplewski, *Polacy na studiach w Ingolstadtzie. Z rękopisów uniwersytetu monachijskiego*, Poznań 1914.

⁷ D. Żołądź, *Polacy z Korony i Litwy na studiach w Dillingen (1564-1624)*, w: *Studia Historica Slavo-Germanica* 17, 1988-1990 (1992), s. 3-21.

⁸ S. Merkle, *Die Matrikel der Universität Würzburg*, t. I, 1582-1830, München – Leipzig 1922.

⁹ M. Chachaj, *Metryki zagranicznych uniwersytetów i akademii jako źródło do dziejów kultury polskiej (XVI-XVII w.)*, w: *Studia z dziejów epoki renesansu*, Warszawa 1979, s. 43.

¹⁰ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. I-X, Lipsk 1839-1846, III, s. 320; A. Boniecki, *Herbarz polski*, T. I-XVII, Warszawa 1899-1913, IV, s. 214; *Archiwum nacji polskiej na uniwersytecie padewskim (1592-1745)*, przyg. H. Barycz, Wrocław 1971 (dalej Barycz, *Archiwum*) I, s. 252.

¹¹ Niesiecki, VIII, s. 449.

W następnym (1587) roku w metryce występują nazwiska trzech osób podających, że są Polakami. W końcu kwietnia zapisał się Samuel Dunin z Woli, w początkach maja – Jan Binirski i Szymon Lewicki, obaj studujący logikę.

W roku 1590 wpisali się Andrzej Reglicki z Uniejowa, Stanisław Radziejowski i Adrian Gostomski. Przybyli oni pojedynczo. Radziejowski herbu Junosza był synem Mikołaja kasztelana gostyńskiego. Sam był najpierw królewskim dworzaninem, kasztelanem (1613) i wojewodą rawskim (1621), wreszcie wojewodą łęczyckim (1628). W 1598 roku wysłany został w celu układów pokojowych do Moskwy¹². Adrian Gostomski pochodził z rodziny herbu Nałęcz, był synem Jana kasztelana rawskiego, dziedzica Gostomi i Zofii Nowomiejskiej. Był deputowanym na trybunał lubelski (1597), posłem na sejm (1601), gdzie został wyznaczony lustratorem dóbr królewskich w Małopolsce¹³.

1593 rok przyniósł wpisy siedmiu osób z Rzeczypospolitej. W lipcu przybył Adam Goliński z wielkopolskiego rodu herbu Zabawa, wywodzącego się z powiatu kościańskiego. W październiku pojawili się w Herbipolu Adam Swinarski i Andrzej Mirowski. Pierwszy z nich legitymował się herbem Poraj i był synem Adama. Wcześniej odbył naukę w Krakowie (1585), w Würzburga udał się do Padwy, gdzie przebywał na przełomie 1595 i 1596 roku. Podczas pobytu w Würzburgu przedstawił tezę „Theoria calendariorum” (1594)¹⁴. Był to zapewne późniejszy podwojewódzi poznański i cześnik kaliski zmarły w 1626 roku. Towarzyszący mu Andrzej Mirowski (Mierowski) to prawdopodobnie syn Pawła herbu Niesobia z województwa sieradzkiego. Przebywał w Würzburgu jeszcze w 1596 roku studiując filozofię, jak wpisał w metryce¹⁵. Być może sprawował on funkcję preceptora młodych Korycińskich, którzy dzień po nim zapisali się w metryce, nie ma jednak całkowitej pewności co do tego faktu. Przemawiałoby za tym, jak twierdzi Stanisław Grzybowski autor biogramu Krzysztofa Korycińskiego, to że napisane przez tego ostatniego dzieło dołączone zostało do wydanej w 1596 roku w Würzburgu pracy Mirowskiego „Theoria Ventorum”. Przeciwnie temu natomiast to, że ich wpisy w metryce nie są równoczesne, jak najczęściej bywa, gdy uczniowie podróżują z preceptorem oraz to, że przy nazwisku Mirowskiego nie ma wzmianki, że był ich opiekunem. Chociaż trzeba zauważyć, że w albumie Würzburga nie zawsze takie uwagi czyniono.

W tym samym roku wpisała się do metryki czteroosobowa grupa przybyszów z Polski – Konstanty Plichta, Wiktor Stępkowski oraz bracia Krzysztof i Andrzej Korycińscy. Wszyscy wywodzili się z rodzin szlacheckich.

Konstanty Plichta herbu Półkozic to późniejszy kasztelan sochaczewski, wojewoda mazowiecki, marszałek Władysława IV, rotmistrz wojsk królewskich¹⁶. Wiktor Stępkowski po naukach w kolegium jezuickim w Braniewie (około 1591 roku) i studiach w Würzburgu skierował się, jak wielu naszych rodaków, do Padwy (1595)¹⁷. Bracia Korycińscy herbu Topór – Krzysztof i Andrzej – to synowie Mikołaja żupnika krakowskiego i Barbary Prowanówny. Z Würzburga udali się do Ołomuńca, tam wspólnie wydali wiersze „Emblemata VII artes anagrammaticae declarantia”. Po studiach starszy z braci – Krzysztof (1577 - 1636) związał się z dworem Zygmunta III, był sekretarzem królewskim (1601 - 1613), otrzymał starostwo gniewkowskie (1613), kasztelanę sądecką (1628) i wojnicką (1633). Poświęcił się karierze dyplomatycznej. Posłował do Joachima Fryderyka brandenburskiego, do Chrystiana saskiego, na sejm węgierski, do władców Hiszpanii – Filipa III i IV. Wracając z pierwszej swojej misji hiszpańskiej odwiedził Padwę, gdzie zgodnie z panującym zwyczajem wpisał się do metryki. Należał do zdecydowanych zwolenników kontrereformacji, do czego zapewne w znacznym stopniu przyczyniło się jezuickie wychowanie w Würzburgu i Ołomuńcu¹⁸.

¹² S. Uruski, A. Komiński, A. Włodawski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 1-21, Warszawa 1904-1938, XV.

¹³ Niesiecki, III, s. 230; Boniecki, VI, s. 347.

¹⁴ Niesiecki, VIII, s. 581; Barycz, *Archiwum*, I, s. 394; *Urzednicy wielkopolscy XVI-XVIII wieku*, Spisy, oprac. A. Bieniaszewski, Wrocław 1987, s. 50.

¹⁵ Uruski, XI, s. 26.

¹⁶ Niesiecki, VI, s. 324.

¹⁷ Barycz, *Archiwum*, I, s. 389-390.

¹⁸ Niesiecki, V, s. 250; Boniecki, XI, s. 198; Barycz, *Archiwum*, I, s. 298.

Młodszy z Korycińskich – Andrzej (ok. 1580-1652) posłował na kilka sejmów, gdzie wybierany był do różnych komisji. W sporze Akademii Krakowskiej z jezuitami popierał Akademię. Był dworzaninem królewskim, a w 1637 roku król mianował go chorążym sandomierskim, w 1645 roku wszedł jako kasztelan wiślicki do senatu. Zajmował się twórczością pisarską, napisał między innymi dzieło na tematy gospodarczo-polityczne „*Perspectiva politica Regno Poloniae elaborata*” dedykowane bratankowi Stefanowi, a mające ułatwić mu zorientowanie się w sprawach kraju. Zmarł mając przeszło 70 lat i pochowany został w Krakowie¹⁹.

W 1594 roku zapisał się w metryce kolejny szlachcic z Polski, wywodzący się z ziemi sandomierskiej Jan Grabowski, herbu Dołęga. Naukę rozpoczął w kraju, w 1592 roku spotykamy go na Akademii Krakowskiej, z Würzburga zaś udał się dalej do najpopularniejszej wśród polskich katolików szkoły niemieckiej Ingolstadt. Wybrał karierę duchownego, był prawdopodobnie kanonikiem przy kolegiacie świętego Michała w Krakowie, a w 1599 roku kanonikiem gnieźnieńskim²⁰.

Kolejny Polak w Herbipolu to Stanisław Drohojowski herbu Korczak (1595). Pochodził z rodziny różnowierczej, był synem Jana i Anny z Bobolów. Przeszedł na katolicyzm i wstąpił do zakonu cystersów. Został opatem klasztoru w Szczyrzycu. Naukę rozpoczął na Akademii Krakowskiej, gdzie immatrykułował się w 1591 roku, a w 1594 uzyskał stopień bakałarza. Za granicą obok Würzburga kształcił się w Padwie. W 1601 przyjął święcenia kapłańskie, był najpierw proboszczem w Rybotyczach, potem kanonikiem przemyskim (1602) i gnieźnieńskim (1603), by ostatecznie zostać opatem klasztoru w Szczyrzycach (1607). Przez jakiś czas pełnił również funkcję sekretarza królewskiego²¹. Razem z nim przybył do Herbipola Stanisław Chodowiecki (Chodowicz), który jak wskazywałby wpis wcześniej również studiował w Krakowie. Być może należał on do wielkopolskiej rodziny Chodowieckich i był synem Bartłomieja i Krystyny Morawskiej²².

W tym samym roku, we wrześniu przybyli Jan Wolski i Wojciech Zieliński. Trudno cokolwiek bliższego ustalić odnośnie pierwszego z nich, drugi natomiast to Wojciech, syn Tomasza herbu Jelita i Tylickiej wywodzącej się z Wielkopolski; był to „mąż uczony i pobożny”, zmarł w 1617 roku²³.

Z następnego roku pochodzą dwa wpisy, byli to przybyli razem w końcu czerwca 1596 roku Fryderyk Biliński i Stanisław Susłowski. Pierwszy to zapewne jeden z przedstawicieli licznie rozrodzonej rodziny Bilińskich herbu Sas, wywodzącej się z Bilina w powiecie sandomierskim²⁴. Drugi natomiast wywodził się z Wąchocka, prawdopodobnie z rodziny mieszczkańskiej; w Würzburgu przebywał może jako opiekun Bilińskiego. Wcześniej uczył się w Akademii Krakowskiej, gdzie zdobył stopień bakałarza.

Mateusz Spławski herbu Leliwa z Targowej Góry w Wielkopolsce, Antoni Wolski herbu Półkozic z Podhajec z województwa rawskiego oraz Jan Stawski z ziemi kaliskiej odwiedzili Herbipole w 1597 roku. W następnym przybył z Litwy Jan Rudzki herbu Węzyk. Pochodził z rodziny Welaminów Rutskich, którzy przyjęli nazwisko od pochodzącej z województwa sandomierskiego, ze wsi Wielka Ruda rodziny Rudzkich²⁵.

Rok 1599 należy do tych lat, kiedy przybyła stosunkowo znaczna liczba studentów z Rzeczypospolitej – 10 osób.

W styczniu przybyła sześciuosobowa grupa młodzieży szlacheckiej – Jan Boguszewski, Jan Stanisław Bykowski, Krzysztof Mielecki, Adam Kęsicki, Piotr Przemysław Rudnicki i Łukasz Wyrzykowski. Nie wszystkich udało się zidentyfikować. Boguszewski pochodził być może z rodziny herbu Juńczyk. Więcej wiadomo o Bykowskim. Wywodził się z Bykowa pod

¹⁹ Niesiecki, V, s. 248-251, PSB.

²⁰ Niesiecki, s. 264; P. Czaplowski, *Polacy w Ingolstadtzie...*, s. 71.

²¹ Boniecki, V, s. 23.

²² Boniecki, III, s. 34.

²³ Niesiecki, X, s. 164.

²⁴ Boniecki, I, s. 265.

²⁵ Uruski, XV, s. 304.

Piotrkowem, jego ojcem był Stanisław – wojewoda sieradzki. Uczył się w Krakowie (im. 1594), Würzburgu, Bolonii (1600) i Padwie (1600/1601). Do Włoch udał się wraz ze swoimi kolegami z Würzburga – Rudnickim oraz braćmi Zasławskimi i towarzyszącym im preceptorem Mikołajem Mieleckim. W Bolonii zapewne spotkał swojego brata Aleksandra, z którym następnie razem odwiedzili Padwę. Był dworzaninem królewskim, uzyskał kasztelanę sieradzką, wielokrotnie posłował na sejmy (m.in. 1620, 1621) z województwa sieradzkiego²⁶.

Kolejny przedstawiciel tej grupy to Krzysztof Mielecki pochodzący z ziemi sandomierskiej z Mielca. Był to zapewne syn Jana, dziedzica Trzciany²⁷. Adam Jakub Kęsicki z Kęsic z powiatu sierpskiego z województwa płockiego, to być może syn Macieja z Kęsic²⁸. Piotr Przemysław Rudnicki z Rudnik koło Wielunia przebywał w Würzburgu w wieku około 15 lat, następnie wraz ze wspomnianą grupą kolegów udał się do Włoch, gdzie zapisał się z nimi do metryki padewskiej. Z Padwy powędrował do Rzymu i tam w 1601 roku wstąpił do zakonu jezuitów, odbył tam również studia teologiczne. Był wychowawcą dzieci Zygmunta III, głównie Jana Kazimierza, zmarł w 1660 roku w Przemyślu²⁹. Ostatnim z tej grupy był Łukasz Wyrzykowski herbu Leliwa z województwa wołyńskiego. W przyszłości zostanie kanonikiem łuckim i proboszczem uchańskim (1603)³⁰.

W tymże roku odwiedzili Würzburg Aleksander i Konstanty synowie Janusza Zasławskiego wojewody podlaskiego. Przybyli z Ingolstadtu³¹. Pobyt w tych dwóch ośrodkach jezuickich w Niemczech był dla nich początkiem kilkuletniej peregrynacji, którą odbywali pod opieką Mikołaja Mieleckiego. Towarzyszył im w Ingolstadium, Würzburgu, Padwie. Nie jest on zapewne, jak do tej pory twierdzono, identyczny z Mikołajem Mieleckim herbu Gryf, synem Jana, opatem tyńskim od 1584 roku. Tenże Mielecki był w Padwie w 1592 roku ze swoim bratem Janem, ale zapisu w metryce Würzburga nie dokonał on, jak podaje autor biogramu w PSB, „korzystając ze sposobności” wracając z Rzymu, lecz uczyniła to inna osoba, która wcześniej z Zasławskimi wpisała się do albumu w Ingolstadium i pełniła funkcję ich opiekuna.

Wracając do Zasławskich – po pobycie w Ingolstadium i Würzburgu skierowali się do Włoch; podróżowali ze wspomnianym opiekunem i kolegami Janem Bykowskim oraz Piotrem Przemysławem Rudnickim. Udał się najpierw do Bolonii, ale już na przełomie 1600 i 1601 roku spotykamy całą grupę w Padwie. Następnie udali się do Lowanium, gdzie przebywali prawdopodobnie od 1601 do 1605 roku i gdzie słuchali wykładów słynnego wydawcy, krytyka, komentatora autorów łacińskich i badacza starożytności Justusa Lipsiusa³².

Później bracia kontynuowali podróż po Europie odwiedzając Francję, Niderlandy i Niemcy. Powrócili do ojczyzny po 12 latach peregrynacji. By jak najpełniej i najszlachetniej wykorzystać pobyt za granicą i uzupełnić wiedzę teoretyczną oraz zdobyć doświadczenie rycerskie przypatrywali się i uczestniczyli w walkach toczących się w Niderlandach, które uchodziły ówczesnie za prawdziwą szkołę sztuk rycerskich. O starszym Aleksandrze (zm. 1629) napisał Niesiecki: „to we Włoszech, to w Niemczech, to we Francji, to w Niderlandach tak na naukach wyzwolonych, jako i na umiętności rycerskich kunsztów przepędził, znać było w nim tę peregrynację do cudzych krajów, bo nie tylko że różnych języków wytwornej biegłości nabył, ale też w innych naukach tak postąpił, że do podziwienia, czy to z filozofii, czy z teologii, czy z matematyki mógł dysputować”. Zgodnie z duchem czasu i odebranych wychowaniem był bardzo religijny, ufundował m.in. klasztor dominikanów w Lachowicach, poczynił również wiele darowizn na rzecz kolegium jezuickiego we Lwowie. Osiągnął godność wojewody braclawskiego, potem kijowskiego³³.

²⁶ Barycz, *Archiwum*, I, s. 237; Niesiecki, II, s. 376; Boniecki, II, s. 276-277.

²⁷ Uruski, XI, s. 5.

²⁸ Boniecki, IX, s. 398.

²⁹ Barycz, *Archiwum*, I, s. 371; Niesiecki, VIII, s. 177-178.

³⁰ Niesiecki, IX, s. 458.

³¹ P. Czaplowski, *Polacy w Ingolstadium*, s. 108.

³² S. Kot, *Stosunki Polaków z uniwersytetem lowańskim*, w: S. Kot, *Polska Złotego Wieku a Europa*, oprac. H. Barycz, Warszawa 1987, s. 554-555.

³³ Niesiecki, X, s. 95.

Jego młodszy brat, Konstanty (zm. 1615) był w 1613 roku posłem na sejm, „najzdolniejszym go Rzeczpospolita osądziła”. Niestety wczesna śmierć nie pozwoliła mu się zapisać w dziejach Polski³⁴.

Tegoż roku przybyli również do Würzburga Jonasz Kilianstein doktor medycyny i Stanisław Krzysztanowicz. Szczególnie ciekawa jest ta druga postać, jest on jednym z przykładów typowego opiekuna, preceptora, czy inspektora szlacheckich podróżników wywodzącego się z plebejuszy. Urodzony w 1577 roku we wsi Zubrze należącej do miasta Lwowa, jako syn Wojciecha, ubogiego gospodarza, naukę rozpoczął we Lwowie. W 1589 roku zapisał się na Akademię Krakowską. Później wiele lat życia spędził jako wychowawca dzieci magnackich opiekując się nimi podczas zagranicznych peregrynacji. Wykorzystywał te podróże dla zdobywania i poszerzania własnych wiadomości, o czym świadczą mogą wydawane przez niego w różnych miejscach prace oraz uzyskany stopień doktora obojga praw.

Jako inspektor Jana Bełżeckiego i trzech braci Młodziejowskich przebywał w 1598 roku w Ingolstadium³⁵, potem udał się do Würzburga, gdzie uzyskał właśnie wspomniany tytuł doktora. W 1603 roku pojawił się we Fryburgu w Bryzgowii jako wychowawca Adama Żółkiewskiego. W latach 1604-1605 był w Lowanium, gdzie słuchał wykładów Justusa Lipsiusa. W 1605 roku przebywał w Moguncji; tam wydał rodzaj popularnego kompendium o Polsce przeznaczonych dla cudzoziemców. W 1606 roku wyjechał do Anglii, odwiedził Londyn, Oxford, następnie był w Paryżu. Wreszcie w 1609 roku udał się do Padwy, gdzie oczywiście wpisał się do tamtejszej metryki³⁶.

Zbigniew Sieniński z Sienna i Adam Chamiec z Potoka przybyli 20 kwietnia 1600 roku. Przyjechali z Dillingen, gdzie przebywali od 1598 roku. Sieniński był synem Zbigniewa herbu Dębno, kasztelana sanockiego; po pobycie w Würzburgu udał się do Padwy (1601/1602) i Bolonii (1603). W Würzburgu rozstał się z Chamcem, ale znalazł inne towarzystwo – Rogatiana Spytka Bużeńskiego i Andrzeja Kretkowskiego, z którymi razem wpisał się do metryki padewskiej. Był chorążym lubelskim, kasztelanem lubelskim (1631), posłował w 1621 roku na sejm z województwa lubelskiego³⁷. Jego towarzysz podróży po ziemi niemieckiej Adam Chamiec herbu Gryf to syn Stanisława z Potoka; źródła notują go w 1615 roku, kiedy to zabezpieczał posag żony na Potoku³⁸.

W październiku 1600 roku pojawił się w Herbipolu towarzyszący Sienińskiemu do Włoch Bużeński wraz z Baltazarem Janem Zapolskim. Rogatian Spytek Bużeński był synem Hieronima herbu Poraj, kasztelana sieradzkiego, pochodził z Bużenina w województwie sieradzkim. Był najpierw skarbnikiem, a od 1620 roku kasztelanem sieradzkim³⁹. Towarzyszył mu Baltazar Jan Zapolski pochodzący również z województwa sieradzkiego, z Charkupi. Z Würzburga udał się Zapolski, jak nakazywała tradycja katolicka, do Padwy w towarzystwie innego spotkanego w Würzburgu Polaka Pawła Wilkanowskiego, herbu Lis z ziemi wyszogrodzkiej. Był on zapewne synem Wojciecha, wojewody rawskiego⁴⁰.

Wspomniany Andrzej Kretkowski przybył 19 stycznia 1601 roku wraz z Jakubem Krzysztanowskim (Krestanowskim) i Sebastianem Latkowiczem. Kretkowski pochodził z ziemi dobrzyńskiej, był synem Łukasza herbu Dołęga, wojewody brzesko-kujawskiego. Studiował w Padwie (1601), Würzburgu (1601) i Bolonii (1603). Kilkakrotnie posłował na sejm. Był stronnikiem króla Zygmunta III, sprawował przez jakiś czas funkcję ochmistrza królewicza Aleksandra. W 1623 roku został podkomorzym brzesko-kujawskim. Zmarł w 1643 roku⁴¹.

³⁴ Niesiecki, X, s. 95.

³⁵ P. Czaplewski, *Polacy w Ingolstadium*, s. 35.

³⁶ S. Grzybowski, *Krzysztanowicz Stanisław*, PSB, XV, s. 566; Barycz, *Archiwum*, I, s. 305-306; M. Pawlak, *Studia uniwersyteckie młodzieży z Prus Królewskich w XVI-XVIII wieku*, Toruń 1988, s. 105; autor podaje, że był on również preceptorem Zastawskich, co jednak nie znajduje potwierdzenia w metrykach. Przebywali oni w zbliżonym czasie w różnych miejscach, ale Krzysztanowicz towarzyszył innym osobom.

³⁷ Niesiecki, VIII, s. 360; T. Zychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 1-31, Poznań 1879-1908, III, s. 343; Barycz, *Archiwum*, I, s. 380.

³⁸ Boniecki, II, s. 340.

³⁹ Boniecki, II, s. 268; Barycz, *Archiwum*, I, s. 237.

⁴⁰ Barycz, *Archiwum*, I, s. 417.

⁴¹ L. Podhorecki, *Kretkowski Andrzej*, PSB, XV, s. 276; Boniecki, XII, s. 272; Barycz, *Archiwum*, I, s. 303.

Nauka w Akademii Krakowskiej poprzedziła studia w Würzburgu Sebastiana Latkowicza. Był to jeden z nielicznych przedstawicieli młodzieży plebejskiej studiującej w Würzburgu. Był synem Marcina z diecezji krakowskiej. W momencie wyjazdu do Niemiec był już bakałarzem, który to tytuł uzyskał w Krakowie, a po powrocie z podróży w 1604 roku zrobił doktorat z filozofii, również w Krakowie. Być może podróż do Niemiec umożliwiła mu objęcie funkcji opiekuna Andrzeja Kretkowskiego i Jakuba Krzysztanowskiego; nie znajdujemy śladów, by wyruszył z Kretkowskim w dalszą podróż do Włoch, ale jego dalsze losy świadczyć mogą, iż był opiekunem jakiegoś podróżującego młodzieńca. Przez jakiś czas zajmował się nauczaniem w szkole katedralnej we Lwowie, później był profesorem Akademii Krakowskiej. Latkowicz również odwiedził Padwę, ale kilka lat później (1615), już jako profesor Akademii Krakowskiej. W Padwie zrobił doktorat z medycyny (1616). Zmarł w 1622 roku⁴².

W 1601 roku zapisał się w albumie również Mikołaj Mniszek i Jan Bełżecki. Pierwszy z nich sprawował na przełomie 1601 i 1602 roku funkcję rektora. Przebywał on w Herbipolu wraz z przybyłym nieco później bratem Zygmuntem (1602). Byli synami Jerzego, wojewody sandomierskiego i braćmi słynnej Maryny Mniszkówny. Z Würzburga udali się do Lowanium, gdzie w 1603 roku byli słuchaczami Justusa Lipsiusa⁴³. Jan Bełżecki przebywał wcześniej w Ingolstadzie pod opieką wspomnianego już Stanisława Krzysztanowicza. Zabawił tam nieco dłużej niż jego inspektor, w Würzburgu spotkali się ponownie. Być może Krzysztanowicz celowo wyjechał wcześniej, by przygotować wszystko na przyjazd wychowanka. W marcu 1606 roku spotykamy go jeszcze raz za granicą – w Padwie⁴⁴.

W tym samym roku pojawił się jeszcze w Würzburgu przedstawiciel rodziny Trzcinińskich – Jakub, prawdopodobnie syn Wawrzyńca, kasztelana rawskiego⁴⁵.

W 1602 roku, 10 marca przybyła cała grupa młodzieży polskiej. Obok wspomnianego już Pawła Wilkanowskiego byli to: Mikołaj Kościeski, Rafał Konopacki i Jan Rudzki. Kościeski pochodził z Kościeszek w powiecie kruszwickim, był synem Mateusza. Rafał Konopacki wywodził się z Prus. Był synem Jana kasztelana chełmińskiego, Rudzki natomiast to zapewne późniejszy kanonik warmiński, dobroczyńca kolegium jezuitów w Braniewie.

Dzień później pojawili się następni Polacy – Adam Kazanowski herbu Grzymała z Kazanowa w powiecie opoczyńskim, Melchior Balaski i Marcin Plata. Kazanowski i Plata podali, że są szlachcicami, przy nazwisku Balaskiego brak takiej adnotacji, wnosić z tego można, że był plebejuszem, być może podróżował opiekując się młodym Kazanowskim.

W tymże roku, w kwietniu przybyli Sebastian Burzyński i Jan Czosnowski oraz Jan Ślanka i Szymon Wędzicki. Pierwszy pochodził zapewne z ziem wschodnich, z rodziny herbu Trzywdar z Podola; w tej właśnie rodzinie występuje to imię. Czosnowski wywodził się z Mazowsza, z rodziny herbu Roch i był być może synem Krzysztofa, późniejszym łowczym warszawskim⁴⁶.

Wreszcie ostatniego grudnia 1602 roku pojawiła się jeszcze jedna pięcioosobowa grupa młodzieży szlacheckiej – Andrzej Rusocki, Wacław Żernicki, Piotr Zapolski, Jan Modlibowski i Mikołaj Smuszewski. Nie pochodzili oni ze znanych rodzin, byli przedstawicielami średniej szlachty z różnych części Rzeczypospolitej.

Kolejny rok (1603) nie obfitował w tyle polskich nazwisk co poprzedni. Przybyły tylko trzy osoby, i to jednego dnia – 9 listopada – Stanisław Szczawiński, Jan Tarnowski i Stanisław Sarbicki. Wszyscy pochodzili z rodzin szlacheckich. Szczawiński to syn Pawła – kasztelana łęczyckiego; Tarnowski wprawdzie wpisał, że jest synem kasztelana sochaczewskiego, ale nikt noszący to nazwisko w tym czasie nie piastował tej godności.

W 1604 roku odwiedzili Würzburg Krzysztof Remigiusz Kowalski, Jan Czarnkowski, Wojciech Gierowski i Jan Wylach. Jan Czarnkowski herbu Nałęcz to syn Andrzeja wojewody

⁴² Barycz, *Archiwum I*, s. 310.

⁴³ Niesiecki, VI, s. 433; Uruski, XI, s. 175; S. Kot, *Stosunki Polaków...*, s. 555.

⁴⁴ Boniecki, I, s. 158; Niesiecki, II, s. 102; Barycz, *Archiwum I*, s. 226.

⁴⁵ Niesiecki, IX, s. 131.

⁴⁶ Boniecki, IV.

kaliskiego, studiował również w Padwie (1609); Gierowski i Wylach to zapewne jego famulusi, towarzyszący mu w podróży do Niemiec. W tym samym roku zapisali się do albumu Krzysztof Ossoliński, Krzysztof Kucieński i Mikołaj Orzechowski. Ossoliński to syn Zbigniewa wojewody sandomierskiego, brat Jerzego. Po nauce w Lublinie w kolegium jezuickim (1596) i Akademii Krakowskiej (1602) wyruszył w podróż zagraniczną. Jego ojciec zapisał w pamiętniku: „wyprawilem syny, to jest Krzysztofa i Maksymiliana do Niemiec z domu 20 Februarii, którzy potem wyjechawszy z Krakowa przyjechali do Wirzburga 20 Martii i tam uczyli się aż do 1607 roku”. Wpis Krzysztofa znajdujemy w albumie, natomiast Maksymiliana nie, czyżby nie dopełnił formalności i studiował bez dokonania wpisu? Po pobycie w Würzburgu bracia powrócili do domu. Następnie Krzysztof z młodszym bratem Jerzym zostali ponownie wyprawieni „w cudze kraje”, tym razem do Grazu. Tamejszą szkołę prowadził również zakon jezuitów⁴⁷. Potem Krzysztof udał się do Bolonii (1609), Padwy (1611), wreszcie do Francji (1612). Pobyt i nauka w Würzburgu stanowiła uzupełnienie krajowej nauki szkolnej, łączyła się w całość z pobylem w Lublinie i Krakowie. Późniejsze natomiast, oddzielone od nauki w Würzburgu krótkim pobylem w kraju, peregrynacje zaliczyć można do klasycznych szlacheckich podróży podejmowanych nie w celu regularnych studiów, ale raczej dla poznania świata, ludzi, nawiązania kontaktów itp. Krzysztof Ossoliński osiągnął godność podkomorzego sandomierskiego (1620), kasztelana sądeckiego (1633), wojnickiego (1636) i sandomierskiego (1638)⁴⁸.

Towarzyszący mu Mikołaj Orzechowski pochodził z rodziny herbu Oksza z Orzechowca, był synem Remigiana sędziego ziemskiego przemyskiego. Z Würzburga udał się na dalsze studia do Ingolstadtu (1605), gdzie po krótkim pobycie został wmieszany w sprawę o pobicie⁴⁹. Trzeci z wpisanych to przedstawiciel rodziny Kucieńskich herbu Ogończyk z Kutna w powiecie gostyńskim.

Aleksander Piaseczyński, Jerzy Kurowski i Krzysztof Skwarnicki przybyli do Herbipola w początku kwietnia 1605 roku. Z nich najbardziej znaną postacią i jednocześnie jednym z najznamienitszych wychowanków tej szkoły był Aleksander Piaseczyński. Urodzony jako starszy syn Ławryna (Wawrzyńca) w 1603 roku rozpoczął naukę w Akademii Krakowskiej, skąd w 1605 roku udał się do Niemiec. Wielokrotnie posłował na sejmy i sejmiki. Posiadając duże dobra na wschodzie uczestniczył w walkach z Tatarami. Posłował do Turcji (1630), w dowód wdzięczności za pomyślne zakończenie negocjacji otrzymał kasztelanę kamieniecką. Brał udział w walkach z Moskwą, między innymi przez jakiś czas był dowódcą wojsk koronnych pod Smoleńskiem. Reprezentował Koronę w poselstwie do Moskwy (1635); w nagrodę za odbytą misję został mianowany kasztelanem kijowskim. Posiadając duży majątek, stale pomnażany, dokonywał licznych fundacji i dobrodziejstw na rzecz kościoła, m.in. ufundował konwent bernardynów we Władówce, założył rezydencję jezuitów w Nowogrodzie Siewierskim i doprowadził do powstania tam kolegium prowadzonego przez ten zakon. Zmarł w 1646 roku⁵⁰.

20 października 1608 roku do metryki wpisali się po trzyletniej przerwie następnii Polacy. Piotr Gembicki (1585 - 1657) herbu Nałęcz z Wielkopolski, syn Jana – podczaszego poznańskiego, bratanek Wawrzyńca z Würzburga wyruszył do Włoch, gdzie odwiedził Bolonię i Rzym. Był sekretarzem koronnym, podkanclerzem (1635), biskupem przemyskim (1636), w latach 1641 - 1643 opatem w Tyńcu, kanclerzem wielkim koronnym (1638 - 1643). Wreszcie osiągnął godność biskupa krakowskiego (1642)⁵¹.

Przebywający z nim Piotr Biskupski pochodził z ewangelickiej rodziny z województwa sieradzkiego. Uczył się w Zgorzelcu (1603 - 1604). Następnie odwiedził kilka niemieckich uniwersytetów, zarówno protestanckich, jak i katolickich. W latach 1604 - 1606 był we Frankfurcie nad

⁴⁷ Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. J. Długosz, Warszawa 1983, s. 34, 43 - 44.

⁴⁸ Barycz, Archiwum I, a. 347; N. Urban, *Ossoliński Krzysztof*, PSB, 24, a. 421.

⁴⁹ Uruski, XIV, s. 19.

⁵⁰ J. Urbanowicz, *Piaseczyński Aleksander*, PSB 25, s. 800.

⁵¹ Boniecki, VI, s. 24; W. Czaplinski, H. Wyczawski, *Gembicki Piotr*, PSB, VII, s. 379 - 381; *Katalog opatów tyńskich*, „Nasza Przyszłość”, 49, 1978, a. 172 - 176.

Odrą, następnie w Wittenberdze, potem w Moguncji i Würzburgu. Z Niemiec udał się do Lejdy, następnie spotykamy go we Włoszech – w Rzymie, gdzie prawdopodobnie przeszedł na katolicyzm. Odwiedził również Padwę i Perugię. Po powrocie z zagranicznych wojaży został kanonikiem kruszwickim, potem gnieźnieńskim i warmińskim. Pozostawił wiele mów, przeważnie o tematyce duchownej i kilka rozpraw szkolnych⁵².

W tym samym mniej więcej czasie pojawił się w Würzburgu Wojciech Władysław Rudnicki herbu Lis z Rudnik koło Wielunia, syn Jana. I dla niego Würzburg był zaledwie przystankiem na drodze do Włoch (Rzym, Padwa). Podobnie jak jego koledzy z Herbiola wybrał karierę duchownego – został kanonikiem warmińskim, gnieźnieńskim i krakowskim⁵³.

Dwaj młodzieńcy pochodzenia szlacheckiego – Mikołaj Gniewocki i Aleksander Polanowski – przybyli 30 listopada 1609 roku pod opieką Krzysztofa Mylius. W 1610 roku w metryce figurują również dwaj Polacy – Mikołaj Głębocki i Andrzej Wrzeszowicz. W następnym roku zaś czterech studentów zapisało przy swoim nazwisku „Polonus”, jeden natomiast podał, że pochodzi ze Lwowa. Był to Ormianin lwowski, późniejszy prawnik Jan Iwaszkiewicz, studiujący wcześniej w Akademii Zamojskiej⁵⁴. Oprócz nich przybyli w tym roku Wojciech Mierowski, Jan Krosner i Jan Kołacki; żaden nie podał, że jest szlachcicem, byli więc prawdopodobnie plebejuszami oraz jeden szlachcic Gabriel Rydzynski z rodziny herbu Wierzbna z Wielkopolski, w tej rodzinie występuje imię Gabriel, ale niestety nie można bliżej określić kim był ten zapisany w albumie Würzburga.

Jakub Stanisław Zakrzewski to jedyny Polak, jaki zapisał się w 1612 roku. Pochodził on z rodziny herbu Wysogota z Zakrzewa w województwie kaliskim.

W następnym z kolei roku (1613) mamy do czynienia z siedmioma młodzieńcami z ziem Rzeczypospolitej. Samotnie w styczniu przybył Hieronim Zygmunt Wituski, szlachcic, kanonik poznański. W czerwcu przyjechały dwie osoby – Mikołaj Nieborowski z Nieborowa i Jan Hipolit Gołębski. Nieborowski to członek rodziny herbu Prawdzic z województwa rawskiego, być może późniejszy dworzanie królewski, podstoli i podkomorzy sochaczewski⁵⁵. Towarzyszył mu zapewne w charakterze opiekuna Gołębski. Ten z kolei był pochodzenia plebejskiego, z Krakowa. Przybył do Würzburga z Ingolstadtu, gdzie towarzyszył trzem młodym szlachcicom polskim, braciom, których nazwisko niestety w znacznym stopniu uległo zniekształceniu. Czaplinski podaje, że mogli to być młodzi Sierakowscy, ale równie dobrze mogli się oni nazywać inaczej. Może właśnie Nieborowscy; jeden z nich nosił imię Mikołaj, mógł to być ten Mikołaj, który razem z Gołębskim wpisał się do metryki Würzburga, a przybył razem z nim z Ingolstadtu. Gołębski przed 1611 rokiem był doktorem filozofii, po pobycie w Ingolstadium (1611) i Würzburgu (1613) wyruszył do Padwy (1614), po czym, po powrocie do Polski, ponownie wyruszył na ziemie niemieckie. W latach 1617-1618 był opiekunem Michała i Stanisława Świętosławskich w Ingolstadium.

W tym samym roku, w sierpniu przebywali w Herbiolu Jan Maniecki, Jan Chudziński – dwaj przedstawiciele polskiej szlachty oraz Ambroży Jascius i Aleksander Ungier pochodzący zapewne z rodzin plebejskich. Jan Maniecki z Pigłowic w województwie poznańskim to syn Mikołaja, dziedzica Rogalina, późniejszy łowczy poznański. Podróżujący z nim Jan Chudziński to zapewne również Wielkopolanin z rodziny herbu Cholewa; Niesiecki wymienia żyjącego w tych czasach Jana z ziemi gostyńskiej⁵⁶.

Rok 1614 to czasy pobytu w Würzburgu Andrzeja Gostyńskiego, Łukasza Linowskiego, Aleksandra Karczowskiego, Wiktora Gzowskiego. Przy wszystkich nazwiskach, oprócz pierwszego z nich, figuruje dopisek „Nobilis Polonus”. Przy nazwisku Gostyńskiego brak takiej uwagi, ale mógł on być również szlachcicem z rodziny herbu Gryzima z Gostynia w powiecie kościańskim. Łukasz Linowski z Piotrowic, to proboszcz piotrkowski i dziekan radziejowski już w chwili pobytu

⁵² M. Sipajłówna, *Biskupski Piotr*, PSB, II, s. 113; Barycz, *Archiwum*, I, s. 228.

⁵³ Uruski, XV, s. 294; Barycz, *Archiwum*, I, s. 371.

⁵⁴ S. Grodzki, *Iwaszkiewicz Jan*, PSB, X, s. 182.

⁵⁵ Uruski, XII, s. 70.

⁵⁶ Niesiecki, III, s. 98.

w Würzburgu. Urodzony w 1586 roku w chwili przybycia do Niemiec miał około 28 lat. Przebywał także w Kolonii (1617) i Lejdzie (1618)⁵⁷. Gzowski udał się z kolei w dalszą drogę do Ingolstadtu (1615), gdzie należał do orszaku Adama Konstantego Ligęzy.

Ligęza wraz z towarzyszącym mu Stanisławem Stokowskim wpisali się do metryki 1 stycznia 1615 roku. Razem też udali się do Ingolstadtu, ze wspomnianym wyżej Wiktorem Gzowskim, gdzie przebywali do 1616 roku. W Ingolstadsie Adam Konstanty spotkał prawdopodobnie swojego brata i razem udali się w dalszą podróż (brak śladów pobytu Jana w Würzburgu) do Francji (Orlean 1617) i Włoch (Rzym 1619, Padwa 1619). W tej podróży nie towarzyszyli im ani Gzowski, ani Stokowski. W trakcie pobytu w Ingolstadsie Ligęza wmieszany był w jakąś awanturę i kłótnię i skazany na karę grzywny za pijaństwo oraz ukarany upomnieniem za nieskromność. W przyszłości Adam Konstanty Ligęza został duchownym i kanonikiem płockim (1624)⁵⁸.

Również w 1615 roku przybyli Aleksander Sulatycki i Stanisław Złotkowski. Sulatycki herbu Sas to prawdopodobnie późniejszy skarbnik podolski, a Złotkowski wywodził się zapewne ze Złotkowa w Wielkopolsce, z rodziny herbu Topór.

W 1617 roku w metryce znalazły się nazwiska Adama Latoszyńskiego z Latoszyna i Jana Karola Korsaka. Młody Korsak wcześniej kształcił się w Ołomuńcu (1612), później zaś udał się do Padwy (1618). Pochodził z Litwy z linii z Hołubia⁵⁹.

W 1618 roku przyjechali kolejni przedstawiciele szlachty litewskiej – Stanisław Kazimierz i Władysław Jerzy Woynowie oraz Paweł Lewicki. Wszyscy studiowali wcześniej w Ingolstadsie, skąd zapewne przybyli razem (1618). Woynowie to synowie Macieja, podskarbiego nadwornego herbu Trąba. Władysława spotykamy jeszcze w 1620 roku w Padwie, z innym bratem Michałem, który wcześniej był z nimi w Ingolstadsie. Stanisław był kuchmistrem litewskim i starostą gorzowskim⁶⁰. Paweł Lewicki kontynuował swą podróż po jezuickich szkołach niemieckich i z Würzburga udał się do Fryburga w Bryzgowii (1619). Był kanonikiem wileńskim.

Na następny rok przypada pobyt w Würzburgu braci Stanisława i Jana Feliksa Kryskich i towarzyszących im Krzysztofa Lidiciusa – inspektora oraz opiekuna Macieja Rywockiego. Maciej Rywocki należy do osób znanych wśród polskich pamiętnikarzy XVI wieku. Pozostawił zapis podróży do Włoch odbytej w latach 1584-1587, był wtedy opiekunem synów wojewody mazowieckiego Stanisława Kryskiego – Wojciecha i Szczęsnego. Rywocki pochodził z drobnej szlachty pruskiej, z Rywocina pod Działdowem. W charakterze towarzysza podróży wyruszał kilkakrotnie – w 1567 roku z Szymonem Rudnickim do Włoch, w latach 1584-1587 ze wspomnianymi wojewodzicami mazowieckimi w najsłynniejszą swoją, bo opisaną, podróż również do Włoch. Wreszcie w 1619 roku także z młodymi Kryskimi do Niemiec⁶¹.

Stanisław i Jan Feliks byli synami Wojciecha Kryskiego, kasztelana płockiego, który wcześniej był podopiecznym Rywockiego. Ten ostatni sprawował, jak widać, przez dwa pokolenia funkcję towarzysza i opiekuna podróży w tej rodzinie. Stanisław Kryski związał swą działalność z województwem płockim, w 1633 Władysław IV mianował go podkomorzym płockim. Kilkakrotnie posłował na sejmy. W 1640 roku został kasztelanem raciańskim⁶².

W tym samym roku (1619) przybyli jeszcze bracia Szoldrszy, Melchior Andrzej Konarzewski, Andrzej Stanisław Branwicki oraz Paweł Sokołowski i Jan Karnicki z nieznanym z nazwiska famulusem. Jan Hieronim i Władysław to synowie Stanisława Szoldrskiego herbu Łódzia z województwa poznańskiego. Stanisław to późniejszy kanonik łowicki i poznański (1626), z zagranicznych uczelni odwiedził jeszcze Padwę (1626/1627)⁶³. Przebywający razem z nimi

⁵⁷ Boniecki, XIV, s. 273.

⁵⁸ Barycz, *Archiwum* I, s. 315; Boniecki, XIV, s. 254.

⁵⁹ Barycz, *Archiwum* I, s. 298.

⁶⁰ Nieciecki, IX, s. 436; Barycz, *Archiwum* I, s. 422.

⁶¹ Nowy Korbut, III, s. 196.

⁶² A. Przyboś, *Kryski Stanisław*. PSB, XV, s. 488.

⁶³ Barycz, *Archiwum* I, s. 398.

Melchior Andrzej Konarzewski pochodził z rodziny herbu Wręby z Konarzewa w Wielkopolsce. Był dziedzicem Skoraszewic, gdzie wystawił nowy kościół, brał udział w walkach ze Szwedami i Moskwą. Zmarł w 1650 roku⁶⁴.

Zmarły w 1641 roku Paweł Sokołowski kształcił się w Ingolstadium (1615), Würzburgu (1619) i Padwie (1621). Pochodził z rodziny herbu Pomian z Warzymowa, był synem Michała, kasztelana gostyńskiego. Sam był starostą rogozińskim. Pochowany został w katedrze poznańskiej⁶⁵. Jan Karnicki natomiast pochodził prawdopodobnie z Karnic z ziemi sochaczewskiej.

Enoch Kolenda herbu Bełty, syn Jana pisarza ziemi wileńskiej, przybył do Würzburga 28 stycznia 1620 roku po pobycie w Dillingen (1619) i Ingolstadium (1619); z Würzburga udał się dalej do Padwy (1621). Był szlachcicem litewskim z Wilna, został pisarzem trybunału litewskiego (1637) i podwojewódzimi trockim⁶⁶.

W 1621 roku przybył przedstawiciel rodziny Konarzewskich, nie wywodzący się jednak z tej samej gałęzi co wspomniany wyżej Melchior Andrzej. Stanisław był synem Jana z Konarzewa z ziemi ciechanowskiej. Würzburg był dla niego zaledwie pierwszym etapem wojaży zagranicznych, na ziemiach niemieckich odwiedził jeszcze Ingolstadt (1621) i Fryburg w Bryzgowii (1623).

Ostatni studenci polscy w Würzburgu to przybyli 28 listopada 1628 roku Adam Pszonka, Andrzej Średziński, Wespazjan Jan Lanckoroński i Florian Zamoyski. Pszonka pochodził z Babina z województwa lubelskiego, był synem Jakuba. Brał udział w walkach przeciw Szwecji i Moskwie, był ostatnim „burgrabią Rzeczypospolitej Babińskiej”, zmarł w 1668 roku⁶⁷. Andrzej Średziński to zapewne późniejszy sufragan lwowski i proboszcz przemyski. Wespazjan Lanckoroński to syn Samuela, kasztelana sądeckiego. Jest drugim przedstawicielem tej rodziny w Würzburgu. Wywodził się z gałęzi osiadłej na Włodzistawiu. W Würzburgu prawdopodobnie ukończył studia filozoficzne i w 1630 roku wstąpił do nowicjatu prowincji dolnorońskiej jezuitów w Trewirze. Jezuitą był do 1642 roku, po uzyskaniu dymisji z zakonu był księdzem świeckim. W 1647 roku odwiedził Padwę, od 1659 był przedstawicielem króla w Wiedniu, otrzymał w 1670 roku biskupstwo kamienieckie. Brał udział w obronie Kamieńca przed Turkami w 1672-1673. Zmarł w 1677 roku we Lwowie⁶⁸. Wreszcie Florian Zamoyski to syn Wacława Jana, kasztelana lwowskiego. Zmarł w wieku 27 lat w 1638 roku, był chorążym chełmskim⁶⁹.

Od 1585 roku przybysze z ziem Rzeczypospolitej zaczynają systematycznie odwiedzać Würzburg. Było to zwykle kilka, niekiedy nawet kilkanaście osób rocznie (1599 – 12, 1602 – 18). Okres największego zainteresowania tym ośrodkiem przypada na lata dziewięćdziesiąte XVI wieku i pierwsze dziesięciolecie wieku następnego.

Wśród przybyszów z ziem Rzeczypospolitej dominowali Małopolanie – 40,2%, na następnym miejscu Wielkopolanie – 33,9%, potem mieszkańcy Mazowsza – 15,2% i wreszcie Litwy – 10,7%. Nie odwiedzali natomiast tego jezuickiego ośrodka mieszkańcy Prus. Małopolanie przybywali tutaj najliczniej w latach 1591-1610 (zapisało się w tym czasie w tamtejszej metryce łącznie prawie 30 osób). Wysoka frekwencja Wielkopolan natomiast trwała jeszcze w latach dwudziestych XVII wieku, łącznie w okresie 1591-1620 przybyło 37 osób z Wielkopolski. Pod względem społecznym dominowała rzecz jasna szlachta, która stanowiła 84,4%, plebejusze natomiast tylko 8,8%. Było to zjawisko typowe dla polskich peregrynacji po wiedzę w tym okresie. Szlachta miała najlepsze możliwości podróżowania i najczęściej opuszczała ojczyznę w poszukiwaniu wiedzy i doświadczenia. Tendencja ta jest jeszcze bardziej widoczna jeżeli analizujemy pochodzenie polskich

⁶⁴ Niesiecki, V, s. 188-189; Boniecki, XI, s. 59.

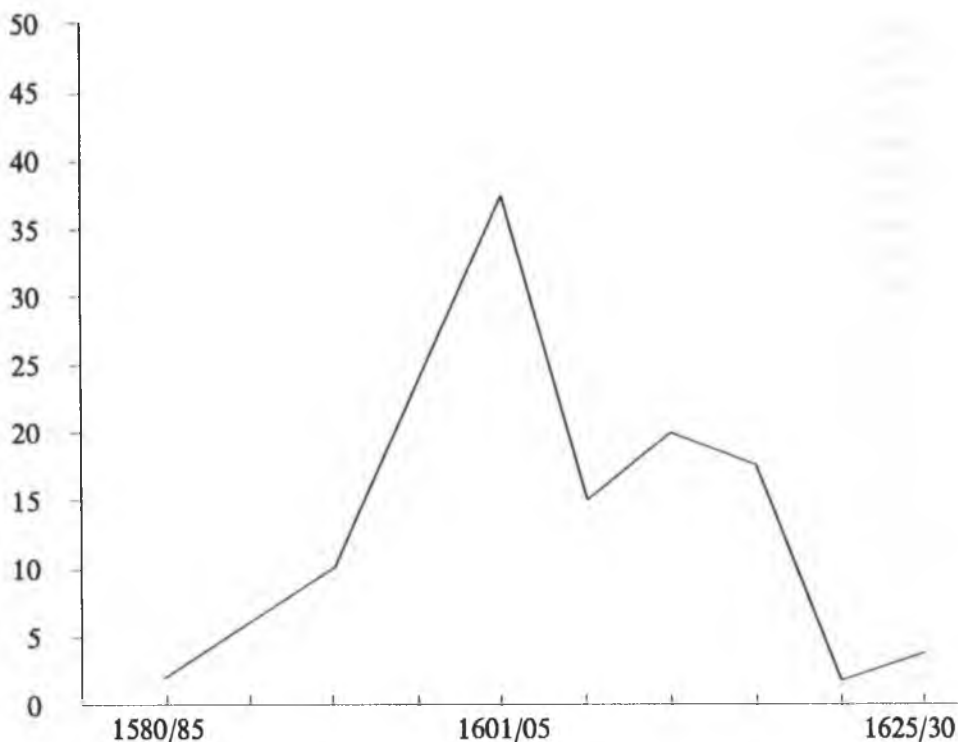
⁶⁵ Niesiecki, VIII, s. 148; Barycz, *Archiwum* I, s. 387.

⁶⁶ Boniecki, X, s. 323; Barycz, *Archiwum* I, s. 293.

⁶⁷ Uruski, XV, s. 68; Barycz, *Archiwum* I, s. 362.

⁶⁸ A. Przyboś, *Lanckoroński Wespazjan*, PSB XVI, s. 456; Boniecki, XIII, s. 343; Barycz, I, s. 309-310.

⁶⁹ W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, tablica 135.



Frekwencja mieszkańców Korony i Litwy w Würzburgu w latach 1580-1630

studentów szkół katolickich. W Ingolstadt, Dillingen czy właśnie Würzburgu szlachta stanowiła zdecydowaną większość wśród polskich przybyszów. W ogólnej liczbie naszych rodaków w szkołach katolickich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku szlachta stanowiła 70,1%, przy czym w niektórych ośrodkach liczba ta dochodziła do 85% (Dillingen i Würzburg).

Spśród niemieckich uniwersytetów tylko w kilku wpisywano podczas immatrykulacji kierunek studiów nowego studenta. Były to Ingolstadt, Würzburg, Dillingen i Graz – szkoły katolickie pozostające pod wpływami zakonu jezuitów. Widać, że jezuici byli w swych zapisach dokładniejsi. W Würzburgu, słuchacze wydziału filozoficznego stanowili 35,1% ogólnej liczby studentów oraz 72,2% tych, przy których podano wybrany kierunek nauki. Studia na wydziale filozoficznym wybierała przeważnie szlachta, dla której było to uzupełnienie wiedzy humanistycznej. Szlachta, jak wiemy, nie dążyła do zdobywania tytułów naukowych i często opuszczała uniwersytety bez formalnego ukończenia studiów.

Kolejne miejsce pod względem frekwencji zajmował wydział prawa. Wybrało go w Würzburgu 20,8% ogólnej liczby przybyszów z ziem Rzeczypospolitej. O wiele mniej osób podało przy immatrykulacji, że wybiera naukę na pozostałych wydziałach – medycznym i teologicznym – spotykamy zaledwie 1 medyka i 4 adeptów teologii.

Würzburg stanowi typowy przykład kontrreformacyjnej szkoły chętnie odwiedzanej przez polską młodzież pochodzenia szlacheckiego. Ośrodek ten był często jednym z etapów zagranicznych peregrynacji katolickiej szlachty tego okresu.